

Wychowanie przystosowujące do harmonijnego współżycia z ludźmi jest zazwyczaj urabianiem dziecka na wzór otoczenia. Wychowuje się dziecko dla rodziny, ojczyzny, nawet całej ludzkości, stosując to co własne doświadczenie podsuwa jako dobre - w rezultacie według własnego przykładu i na własną modłę. Wychowanie w rodzinie i dla rodziny - nie wystarcza. Rodzina niewiele znaczy dla człowieka ciągle rozwijającego się, często nawet ogranicza ten rozwój wytwarzając ciasny egoizm. Co do ojczyzny, to różna bywa. "Ojczyzna uczonych jest wszędzie, gdzie światło; Nie ojczyzna, gdzie ciemnota berko piastuje. Wreszcie miłość nawet i dobrej ojczyzny jest dla wielkiego człowieka za szczupłą... miłość ojczyzny wiedząca nas do krwi rozlewu i do ciężkiej walki, jest cnotą tygrysią." ^{18/}

Kto zaś mówi o wychowaniu dla ludzkości myśli zazwyczaj o sobie a potem o innych, według zasady, że ludzkość we mnie tak jak i w każdym jest ukryta - z czego wynika, że pomagać należy innym bez własnej szkody. Zasada ta podobna jest, zdaniem Trentowskiego do filantropii angielskiej, nie dostrzegającej wycisku pracy dzieł, a wysyłającej niecywilizowanym ludom biblie i misjonarzy.

"...to biblie i ci misjonarze są politycznym środkiem do ujarz-
mienia dzikich krajowców za pomocą chrześcijaństwa." ^{19/}

Taka ludzkość jest maską egoizmu.

W rezultacie wychowuje się dziecko według tego co uznane zostało za dobre we własnym doświadczeniu i według własnego przykładu. W wychowaniu takim może być nawet pewien postęp z pokolenia na pokolenie, ale "...postęp ten tak jest mały, że prawdziwie rozpaczć trzeba. Nie zdolamy przeto dziecięcia naszego zrobić pół-bogiem. Całe wychowanie polega tu wreszcie na widziniszę ojca lub matki...pewność tej zasady jest największą niepewnością." ^{20/}

18/ Tamże s. 91

19/ Tamże s. 92

20/ Tamże s. 85